

Biografia symboliczna niesporczaka

Niesporczaki to najmniejsze żyjące zwierzęta, których odporność na niekorzystne warunki środowiskowe budzi ogromne zainteresowanie współczesnej nauki. Mają około milimetra i żyją głównie w środowiskach wodnych, ale mogą przetrwać bez wody sto lat. Są odporne na niskie temperatury i wysokie ciśnienie, i mogą też przeżyć w kosmicznej próżni. Jeden z najciekawszych eksperymentów z ostatnich lat, dokonany przez międzynarodowy zespół naukowy (w którego skład wchodzi polski fizyk z Uniwersytetu Gdańskiego) z ich udziałem, dotyczy ich zdolności przetrwania „kwantowego splątania”. To określenie oznacza rodzaj połączenia dwóch organizmów, których układy są ze sobą powiązane, choć dzieli je znaczna odległość i nie zachodzi pomiędzy nimi żadna wymiana informacji. Podobno już Albert Einstein narzekał na tę cechę rzeczywistości kwantowej, nazywając ją „upiornym oddziaływaniem na odległość”. Gdyby między organizmami zaszła jakakolwiek wymiana informacji, musiałaby ona przekroczyć prędkość światła, co według teorii względności jest niemożliwe. „Dlatego niektórzy fizycy sądzą, że odległość jest rodzajem złudzenia” – czytamy w artykule w „National Geographic”¹, opisującym eksperyment.

1 M. Rolecki, *Niesporczak Schrödingera – polski fizyk wprowadził zwierzę w stan kwantowej superpozycji. Jak to możliwe?*, National Geographic, 27.04.2022, <https://www.national-geographic.pl/artykul/naukowa-sensacja-niesporczak-schrodingera-polak-z-innymi-fizy->

„Kwantowa nieoznaczoność” dotyczy faktu, że choć cząstki bezustannie wchodzą ze sobą w reakcje, odpowiednio odcięte od wpływów zewnętrznych potrafią odnaleźć się w stanie „superpozycji” – wcale nie zamierzają określić się, czyli przybrać znanego nam, konkretnego kształtu. Niesporczaki sprowadzono do bardzo niskiej temperatury i umieszczono je w określonym kwantowym układzie, który niezgodnie z codzienną logiką może znajdować się w dwóch kwantowych stanach jednocześnie. Dwa ze zwierząt biorących udział w doświadczeniu nie przetrwały, tylko jednemu niesporczakowi udało się przeżyć. Nie wykazywał żadnych reakcji biochemicznych, ale potem wrócił do życia – jakby był w stanie życia i nie-życia równocześnie. Nie wiemy, czy niesporczak sam uznałby się za formę ciągłą tego samego życia, czy też, że przetrwał doświadczenie graniczne. Jedno jest pewne: zdolności adaptacyjne niesporczaków jako organizmów złożonych podważyły znane nam prawa fizyki.

Czym mogłaby się stać dla nas dzisiaj symboliczna biografia niesporczaka? Przy jej rekonstrukcji posłużyłabym się systemem myślenia, który proponuje australijska filozofka nowego materializmu (zwanego czasem krytycznym materializmem) Astrida Neimanis. Traktuje ona świat biologiczny i fizyczny jako obszar przedłużenia feministycznej pracy dekonstrukcji rozmaitych metafor, a zwłaszcza tych odnoszących się do wody. Jeśli francuski feminizm drugiej fali naciskał na docenienie metafory „cieklej kobiety” – żywioł tradycyjnej kobiecości patriarchy utożsamiał z niestałością, płynnością, niejasnością, a feminizm francuski afirmował tę płynność jako znak oporu, przetrwania i siłę twórczą – to „wodny feminizm” czyta dzisiaj znaczenie wody również w sensie biologicznym, ekologicznym i ekonomicznym jako symbol oporu i politycznej krytyki. Gdy pijemy szklankę wody – dowodzi filozofka – „w akcie wchłaniania nawiązujemy kontakt ze wszystkimi stowarzyszonymi z nami gatunkami zamieszkującymi dział wodny, z którego wodę tę zaczerpnięto – psotnikami, skupnią, słodkowodnymi małżami”. Ale też odnosimy się szerzej do zjawiska opisanego jako Hipermorze, które powstało wtedy, gdy życie wydzwignęło się z morza i wchłonęło je w siebie z powrotem. Organizm ludzki składa się w 60–90 procentach z wody – szklanka wody, w której odbija się Hipermorze, łączy nas nie tylko z „lądową florą i fauną, ale także z technologicznymi, meteorologicznymi i geofizycznymi zbiornikami wodnymi”.

kami-schlodzil-zwierz-i-wprowadzil-w-stan-quantowej-superpozycji-211220122545 (dostęp: 15.03.2023).

Wchłaniając szklankę wody, kultywujemy swoje istnienie poprzez współtworzenie sieci bliskości i wymianę płynów.

Stawanie się ciałem wodnym to zwykle uświadomienie sobie, jak powinno się rozumieć ciała i wspólnotę, ale także fakt, że Hipermorze tworzą przepływy „nie tylko wodne, ale także przepływy władzy, kultury, polityki i ekonomii”. Hydro-logika uświadamia nam nie tylko geologiczne, biologiczne i przemysłowe połączenia między gatunkami stowarzyszonymi na Ziemi, ale także skalę zatrucia głębinowego życia w morzu i zakłóceń ekologicznych. „Zwracamy do zbiornika i mórz nie tylko nasze antydepresanty, sztuczne estrogeny czy najpospolitsze wydaliny – pisze Neimanis – ale także znaczenia przenikające te materialności: kulturę jednorazowego użytku, zmedykalizowane rozwiązywanie problemów, ekologiczne odłączenie”. Według niej wodne rozumienie współlistnienia może stać na straży ochrony nas jako gatunku ludzkiego przed powtórzeniem starych błędów: zawłaszczania i eksploatacji ponadludzkiego świata, który nas wspiera.

Współczesna filozofia, w tym filozofia feministyczna, która dysponuje dobrze rozbudowanym aparatem dekonstrukcji ucisku, a także krytyczną świadomością nierozzerwalnego spłotu materialności i semiotyki, naciska na konieczność przemyślenia naszych relacji ze światem ponadludzkiem. Żyjemy w tradycji myślowej, która od zawsze odmawiała zwierzętom równego z ludzkim statusu, na różne sposoby wykazując ich niemożności, braki, niedoskonałości. Przekraczając ją, Gilles Deleuze podkreślał, że nasze *relacje ze zwierzętami* nie mogą być *ludzkie*, gdyż są *zwierzęce* właśnie. Tradycja metafizyczna widzi je najczęściej bez właściwych im różnic i spycha je do jednej podgrupy. Jak każdemu gestowi opresji towarzyszy temu mnóstwo sprzeczności (nieskończona naturalna dobroć zwierząt sąsiaduje tu z nieokiełznaną agresją itd.). W przemoc metafizyki wpisana jest, od co najmniej dwóch wieków, masowa, realna i przemysłowa przemoc wobec zwierząt w dosłownym sensie (Jacques Derrida porównywał hodowlę do holokaustu zwierząt). Czy *bestialstwo* jest bardziej sprawą ludzi, czy zwierząt?

W jakimś sensie zwierzęcość zwierząt i nasza zwierzęcość jest tak przemożna i pierwotna, że machinalnie, automatycznie staramy się ją umniejszać, zaprzeczać jej sile i negować jej istnienie. Potrzebne są nam nowe alternatywne sposoby myślenia o granicy między człowiekiem a zwierzęciem. Nie chodzi o to, by oddać zwierzętom głos, ale o to, by nie traktować ich nieobecności mowy jako braku. Jeden ze współczesnych etyków walczących o prawa zwierząt, Peter Singer, dowodzi, że gdybyśmy w pełni wykorzystali władzę logiki, ujrzelibyśmy, do jakiego stopnia bezrefleksyjna i egoistyczna jest nasza chęć utrzymania dominującej

pozycji wobec zwierząt przez zadawanie cierpienia. W całej historii ludzkości nie można wytyczyć jasnej granicy między gatunkami ludzkimi i nie-ludzkimi, gdyż zwierzęta, owady czy mikroby bez przerwy wpływają na rozwój cywilizacji i ją zmieniają. Krokiem w tym geście jest propozycja francuskiego historyka Érica Barataya. „Żywe zwierzę – pisze on – nie może nadal być białą plamą historii”. Jego projekt zmierza do wywrócenia tradycyjnych sposobów pisanie historii zwierząt (z ludzkiej perspektywy), ale także do daleko idącej zmiany widzenia zjawisk historycznych i zmian społecznych (np. historię nowoczesności próbuje opisać on z perspektywy koni pociągowych, krów mlecznych, psów do towarzystwa oraz byków na corridzie). Zwrot zoocentryczny, postulowany przez współczesną filozofkę feministyczną Rosi Braidotti, oznacza nie tylko równowagę między tym, co tradycyjnie w podmiocie kartezjańskim zostaje rozszczerzone jako intelektualne i cielesne, ale także między tym, co ludzkie i nie-ludzkie. Zoe rozumiane jest tu zarówno jako nie-ludzka, witalna siła życia, która odsyła do wszelkich nieantropomorficznych elementów, jak i powiązanie żywej materii – także ciała – z całością organicznego życia nie tylko w tym, co stanowi zdolność do samoorganizacji, ale i jest warunkiem funkcjonowania inteligencji.

Biografia symboliczna to sposób kodowania znaczeń w specjalny sposób, istotny dla danej egzystencji. Mówią one tyle samo o czymś życiu, ile odnoszą się do ważnych elementów danej epoki, ram jej myślenia czy punktów napięć rewolucyjnych przemian. Biografia symboliczna niesporczaka jest białą plamą, choć nieobecności jego perspektywy nie możemy traktować jako jego ułomności, lecz raczej jako brak naszej dotychczasowej kompetencji. Opisany na początku tego tekstu przemocowy eksperyment można zakodować jako nie tyle triumf ludzkiej nauki, ile znak oporu zwierząt i świata ponadludzkiego. Prawa, które znamy, eksperymenty, który robimy, sposoby organizacji naszego przetrwania, produkcji, konsumpcji, a także poznania i wiedzy – ufundowane są na uzurpowanej dominacji człowieka. W tym sensie postulat biografii symbolicznej niesporczaka jest wyzwaniem dla wielu gałęzi nauki: biologii, fizyki i filozofii oraz szerzej – humanistyki. Jest warunkiem możliwości, opisanej tak dobrze przez postulat stawania się wodnym ciałem – a niesporczak tak bardzo lubi przecież wodę – uhonorowania zasady *współlistnienia*, a także koniecznej odpowiedzialności człowieka za świat ponadludzki. W ubiegłym roku Hiszpania prekursorsko zmieniła prawo, uznając zwierzęta za osoby nie-ludzkie. Zmieniają one status z „rzeczy” na „istoty”. Warto zapytać w tym kontekście: czym mogłaby się stać dla nas dzisiaj symboliczna biografia niesporczaka?